

Przed zjazdem biskupów niemieckich w Fuldzie

Okres przełomowy katolicyzmu w Niemczech

Berlin, w sierpniu.

Minister propagandy Rzeszy Goebbels, zapowiedział przed tygodniem nową ofensywę na kilku frontach wewnętrznych, a m. in. przeciw katolicyzmowi. Wnet potem oficjalny „Völkischer Beobachter” pisze:

„Ludu niemiecki, bądź na straży! Tak samo jak postaramy się, aby uświadomić lud o niebezpieczeństwie międzynarodowego żydostwa, dolożymy wszelkich starań, aby zgnębiony został polityczny katolicyzm”.

Na ulicach miast niemieckich pojawiły się olbrzymie plakaty, nawołujące lud do zachowania obojętności przed „obłudnikami”, którzy przychodzą w skórze baranka, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami”.

Nienawiść skierowana jest przede wszystkim przeciw katolicyzmowi duchowieństwu. Doszło do tego, że mówi się o tem, jak zastąpić księży w życiu niemieckim.

Hitlerowski przywódca dr. Ley powiedział w tych dniach w Kolonii nad Renem:

„Jeżeli ktoś twierdzi, że występujemy przeciw religii, odpowiemy mu: kto walczył za tą religię? My mamy w swych szeregach poległych, mamy męczenników. Gdyby nie było narodowego socjalizmu, przez Niemcy przewaliby się Moskwa. Mielibyście sposobność być pasterzami dusz narodu, ale nie byłibyście nimi. Nowymi pasterzami dusz są obecnie polityczni instruktorowie i członkowie S. A.”.

W tak napiętej sytuacji obrady Episkopatu, które odbywać się

będą w Fuldzie dnia 19 sierpnia, mieć będą nadzwyczajne znaczenie. Wrocławski kardynał ks. Bertram wezwał już wszystkich członków Episkopatu. Wbrew dotychczasowym zwyczajom, do Fuldzie zaproszono i biskupów południowo - niemieckich. Dotychczas bowiem w sierpniu obradowali tylko biskupi Niemiec północnych. To świadczy o tem, że we Fuldzie zapadną poważne decyzje. Obecni będą kierownicy wszystkich diecezji z trzema kardynałami na czele: wrocławskim Bertramem, monachijskim Faulhaberem i kolońskim Schultem.

Walka z katolicyzmem w Niemczech komentowana jest w tych dniach w watykańskim organie „Osservatore Romano”, z którego katolicka opinia dowiaduje się, że sytuacja obserwowana jest w Watykanie nadzwyczajnie. Pismo stwierdza, że położenie katolików w Niemczech jest nie do

wytrzymania. Dawniej katolicy mieli prawo przynajmniej walczyć o swą religię, podczas gdy obecnie funkcjonariusz państwowy może publicznie, pomimo istnienia konkordatu, atakować Głowę Kościoła.

„Osservatore Romano” następnie wyraża następujące stanowisko Watykanu: „Kościół nie uprawia żadnej partycypacji polityki. Jeżeli jednak polityka grozi już nawet Ołtarzowi św., to Kościółowi przysługuje pełne prawo do obrony”.

Trudno przewidzieć, jak rozwinie się będą wypadki na tym odcinku walki hitlerizmu. W dobru poinformowanych kołach sądzią, że po zebraniu Episkopatu we Fuldzie, miarodajne czynniki niemieckie wydadzą nowe zarządzenia. W każdym razie zebranie Episkopatu stanowi okres przełomowy katolicyzmu w Niemczech.

S. R.

W ś r ó d p i s m

TYTUŁY I SZLACHECTWO

W „Kurjerze Warszawskim” za stanowią się Ignacy Baliński nad nową sytuacją prawną, jaka powstała w Polsce w stosunku do tytułów rodowych i szlachectwa. Konstytucja z r. 1921 w artykule 96 zniosła wszystkie tytuły rodowe, przywileje stanowe i uznawanie herbów szlacheckich. Nowa konstytucja uchyliła całą konstytucję poprzednią, z wyjątkiem kilku artykułów, specjalnie wyszczególnionych. Wśród artykułów tych niema artykułu 96-go. Snuje się ten temat p. Baliński rozważania:

„Nowa konstytucja uchyliła art. 96 poprzedniej i nie powtórzyła nigdzie zawartych w tym artykule zasad. Jakież wypływa stąd skutki prawne?”

Analiza może tu pójść dwiema drogami: interpretacji rozciągłej lub ścisłej.

Przy pierwszej rozumiemy w ten sposób. Skoro Rzeczpospolita Polska zaprzestała nie uznawania „szlachectwa, herbów i tytułów rodowych, to znaczy, że w zasadzie uznaje, ułóż zatem przywrócenie statusu quo ante (stan prawny poprzedni), wobec czego posiadanie, używanie i u-

jawnienie szlachectwa i tytułów rodowych, bez względu na to, że z tem nie łączy się żadne przywileje i prerogatywy, jest legalnie dozwolone i uznawane stosownie do poprzednio obowiązujących ustaw i rozporządzeń rządowych.

Według takiej interpretacji szlachectwo i tytuł rodowy może być oddat w Polsce ujawniany we wszystkich dokumentach urzędowych, w aktach stanu cywilnego, rejestrach ewidencji ludności, pasportach, aktach notarialnych, nominacjach służbowych i t. p. Mogą też obywateli polscy legalnie ujawniać swe pochodzenie szlacheckie i używać swych tytułów rodowych, zarówno prywatnie jak i urzędowo, ale oczywiście pod warunkiem, że to swoje szlachectwo i tytuł wylegitymuje, t. j. należyce udowodnia zgodnie z przepisami obowiązującymi w tej materii, bądź w Rzeczypospolitej Polskiej przedrozbiorowej, bądź następnie w państwach zaborczych.

Przywrócenie — powiemy — uznawania przez Państwo szlachectwa i tytułów nie wznawia legalności posiadanych przed rokiem 1921. One wówczas zostały zniesione, więc nie istnieją i nie mogą być ani posiadane ani używane, dopóki przez nowe zarządzenia władz nie będzie wprowadzone ich nadawanie lub potwierdzanie.

Każda z tych interpretacji ma swoje „za i przeciw” i może być przedmiotem dyskusji i kontrowersji. Jedną rzeczą jest wszelako niewątpliwą. Wobec brzmienia nowej konstytucji z 23 kwietnia 1935 r. wprowadzenie przywilejów rodowych i stanowych, a w szczególności szlachectwa, herbów i tytułów rodowych może obecnie nastąpić bez zmiany konstytucji, w drodze zwykłego prawodawstwa, przez ustawę lub dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Baliński kończy swój artykuł uwagą, że od wieków ścierają się dwa prądy, z których jeden dąży do niwelacji i zrównania, drugi zaś wypływający z dumy rodowej lub klasowej, który stara się utrwalic przez ustawy zagwarantowanie potomkom przynależności do wyższej sfery.

„Oba prądy ścierają się z sobą; kołno to jeden to drugi przeważa. Ostatnimi czasy — z wyjątkiem Anglii — brał górę pierwszy. Ciekawa jest rzecza, czy nie zaczyna znowu zbierać i podnosić się drugi?”

Zdaje się, że w współczesności zaczyna brać górę — trzeci prąd, ustalający nowe zasady suł generis szlachectwa, narazie jeszcze nie dziedzicznego. W Sowietach tym patentem szlacheckim jest przynależność do partii komunistycznej, we Włoszech — do partii faszystowskiej, w Niemczech do partii narodowo - socjalistycznej. A i w Polsce byliśmy niedawno świadkami takich prób elitarnych, ustawowo ujętych, w pierwotnym projekcie ordynacji wyborczej do Senatu.

KWIATKI PODATKOWE

I. K. C. przytacza charakterystyczny list jednego ze swych czytelników z Pcznańskiego:

„Oto czytamy w tym liście, że informator nasz w dniu 5 listopada ub. roku otrzymał nakaz płatniczy w wysokości 118.78 zł. za państwowy podatek przemysłowy. Następnego dnia po otrzymaniu nakazu płatniczego należności skarbową przekazał przez PKO odnośnemu urzędowi skarbowemu. Cztery tygodnie później, a ściślej mówiąc 1 grudnia 1934 r. przybył do mieszkania egzekutor z żądaniem zapłacenia owych 118.78 zł. Kiedy przedłożono mu dowód zapłacenia podatku żądał 7.22 zł., mówiąc coś o pomylce i przepraszając odszedł. Suma 7.22 zł. powstała z 5.72 i 1.50 zł., za co — niestety nie powiedział. Żadana suma przekazał nasz Czytelnik następnego dnia również przez PKO.

Informator nasz spodziewał się, że po dwukrotnym przekazaniu pieniędzy, natychmiast po otrzymaniu nakazu płatniczego będzie miał spokój. Ale gdzieś tam. Teraz dopiero zaczęły się jego udręki. Również cztery tygodnie po ostatniej wizycie egzektora, przybył do niego drugi egzekutor, z nakazem płatniczym za ten sam podatek na sumę 118.78 zł. Ponieważ płatnika nie było w domu, komornik zajął cały klubowy garnitur w skórze, takując go skromnie na 200 zł. Na skutek tego właściciel mieszkania udał się osobiście do naczelnika urzędu skarbowego, który po zbadaaniu sprawy orzekł, że wprowadzić podatek jest zapłacony, ale zalega jeszcze kwota 0.79 zł. Kwotę tę przekazał nasz klient dnia 31 stycznia br.

I oto teraz, w sierpniu, w mieszkaniu naszego informatora zjawiał się po raz trzeci egzekutor skarbowy i przedkładając synowi nakaz zapłacił, zajął biurko, dodając, że jeżeli następnego dnia do godziny 8 rano zaległość nie zostanie zapłacona — biurko zostanie wywiezione.

Gdy się o tem zjściu dowiedział nasz Czytelnik, posłał syna do urzędu skarbowego, aby dowiedział się, za jaką zaległość zostało biurko zajęte. I znowu ten państwowy podatek przemysłowy z listopada 1934 r. Pozałatwił on jakiś ogonek, w wysokości 0.09 plus 0.11 zł. — razem 0.20 zł., dochodzą kosztu egzekucyjnego w wysokości 2 zł. i za taką pretensję zajęte zostało biurko z groźbą natychmiastowego wywieżenia.

Tyle nasz Czytelnik. Jak widać, pretensja skarbu państwa została w terminie wyrównana. Mimo to do listopada władze przysyłają trzy razy egzektora za jeden i ten sam podatek. Stale znajdujemy jakieś „reszty”, by wkońcu za... kwotę 20 groszy przeprowadzić egzekucję, zając biurko pod rygorem natychmiastowego wywieżenia i policzyć kosztu egzekucyjnego dziesięciokrotnie wyższe od owej 20-groszowej pretensji.

Tego rodzaju metody, które charakteryzuje zupełna arbitralność czynników biurokratycznych powinny zastąpić autorytetowi państwa i wywarzać nieuliczną obywateli do urzędów skarbowych”.

Wypadek, opisany powyżej, nie jest bynajmniej wyjątkowy. Egzekucje za... zapłacone podatki zdarzają się u nas nieraz. Gdy zaś nieszczęśliwemu podatnikowi uda się wreszcie dowieść urzędowi skarbowemu, że podatek zapłacił i wyjednać cofnięcie egzekucji — na pytanie, kto mu powetuje straty moralne, a często i materialne, otrzymuje odpowiedź:

— Może pan złożyć skargę do Izby Skarbowej. Ale i tak z tego nic nie będzie. Izba Skarbowa doskonale wie, że my tu w urzędach skarbowych tak jesteśmy przeciążeni pracą, iż muszą się zdarzać pomyłki...

Na froncie gospodarczym „bez zmian”

Jeszcze jedna kampania pod znakiem porażki

Tak się jakoś smutnie składa, że w pełni lata, w lipcu, przy nadmiarze towarów i środków żywnościowych ceny niektórych towarów idą w górę. Komisja do Badania Zmian kosztów utrzymania stwierdziła w ciągu lipca b. r. wzrost kosztów utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób; wzrost wyniósł blisko 2 proc.

Możnaby mniemać, że jest to

sygnał podnoszenia się skali cen w większych, objaw pożądany, wobec absolutnego niepewności akcji „wyrównywania cen na rolnictwo”, objaw mogący zwiastować znaczne przemiany w naszych stosunkach i ogromna poprawę. Tak jednak nie jest. 100 kg. pszenicy ma cenę rynkową (na giełdzie zbożowej warszawskiej) 14 zł. 75 gr. — 15 zł. 25 gr., żyto, pierwszy gatunek 9 zł. 75 gr. do 10 zł. 1! Dla obiektywnej ilustracji stanu rzeczy, warto dodać, że w roku 1928 za sto klg. pszenicy, przeciętna cena roczna była 47 zł. 40 gr., jeszcze w roku 1930 —

32 zł. 80 gr., a nawet w 1934 — średnia wynosiła 17 zł. 80 gr. W tym czasie żyto za sto klg. płaciło kolejno w roku 1928 — 40 zł. 80 gr., w 1931 — 23 zł. 20 gr., a jeszcze w roku ubiegłym 15 zł. 40 gr. Te ceny w zestawieniu z obecnymi wskazują, że rolnicy kokosów nie zbierają, że jeżeli koszty utrzymania zwykłąją, to zarabia raczej ktoś trzeci, stojący między producentem rolnym a konsumentem.

Polska rocznie otrzymuje, jako średni płon (dane według liczb z 1929 — 1933 r.), 66 milionów kwintali żyta, i 20 milionów kwint-

ali pszenicy. Nasza wydajność spada. Intensywnej gospodarki rolnej niema poci prowadzić. Średni zbiór z hektara wynosi (w Polsce) 11.9 kwintala dla żyta i 11.5 kwintala dla pszenicy, gdy odpowiednie liczby, oczywiście przy całej różnicy kultury rolnej, wynoszą w Holandji dla pszenicy blisko 30 kwintalów z hektara, dla żyta ponad 21 kwintalów. Przy naszych powierzchniach zasiewów (nawet przy obecnej wydajności) dla pszenicy, wynoszących w roku 1934 — 1746 tysięcy hektarów, a dla żyta 5.639 tysięcy hektarów, te dwie pozycje i kształtowanie się cen tych dwu podstawowych produktów rolnych, w lwiej części, zwłaszcza jeżeli chodzi o średnie gospodarstwa decyduje o ich rentowności.

Na tym odcinku frontu gospodarczego sytuacja nie poprawia się, ponosimy dalsze porażki, żeby nie użyć lepiej i dosadniej określenia sytuacji słowami: klęski.

Niepokojący jest również stan bezrobocia. W okresie najsilniejszej akcji inwestycyjnej, w czasie, gdy automatycznie następuje wzrost zatrudnienia na roli, stonimy ciągle powyżej granicy 300 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Jest to stan wyższy wielokrotnie od najwyższej granicy bezrobocia w r. 1928 i wynosi blisko 240 proc. tego stanu, jest także wyższy od liczb osiągniętych w roku 1930 i 1932 i to nie w okresie analogicznym w lecie, ale w końcu roku, gdy w tych latach, bezrobocie dochodziło do swego maksimum.

I na tem polu nie widać żadnych oznak przełomu. Środki zaradcze, spóźnione i nieodpowiadające rozmiarom oddziaływały na pewne, zresztą minimalne, skurczenie się bezrobocia nie zlamaly jednak tendencji jego wzrostu w przyszłości, a co gorzej nie przygotowały nawet warunków do rozwiązania, już nie kłopotliwej, ale coraz bardziej anormalnej i ciężkiej sytuacji.

A. S.

Remont

skrzynek domowych

Na zarządzenie dyrekcji pocztowej, przystąpiła firma eksploatująca skrzynki do listów w bramkach kamienic warszawskich do generalnego remontu skrzynek. Skrzynki te przedstawiały bowiem żalony widok. Wszystkie skrzynki domowe będą przemalowane.

Bedziemy pić polskie wino gronowe

W roku bieżącym spodziewane są pierwsze większe zbiory winogron w Polsce. Według danych Ministerstwa Rolnictwa na terenie woj. stanisławowskiego w Zaleszczykach i ich okolicach na

111 hektarach ziemi, zaplantowano latorośl winną. Zbiory winogron w Polsce zaspokoją częściowo zapotrzebowanie naszego rynku na wina takich gatunków.

Już 30.000 dzieci przejechało się bezpłatnie kolejami

W ciągu pierwszych dwóch dni zamieszkania przez P. K. P. bezpłatnego przewożenia dzieci, przejechały koleje blisko 30.000 dzieci.

Na terenie dyrekcji warszawskiej w pierwszym dniu bezpłatnego przewożenia wyjechało około 2.000 opiekunów wraz z 4.200 dzieci.

Zadłużone ubezpieczalnie już ledwo wiążą koniec z końcem

Ogłoszone zostały dane o zadłużeniu ubezpieczalni społecznych; według bilansów na rok bież. 67 ubezpieczalni ma zobowiązania hipoteczne, wynoszące 23.150.000 zł., oraz zobowiązania z rachunków otwartych w wysokości 46.300.000 zł. W ten sposób dlu-

gi ubezpieczalni stanowią prawie trzy czwarte wpływów uzyskanych rocznie ze składek. Ponieważ wpływy ze składek stale maleją i znaczna ich część staje się nieściągalną, ubezpieczalnie coraz trudniej wybrnąć ze swoich zobowiązań.

Komunikacja lotnicza między Pragą a Moskwą

Jak donoszą z Pragi, opracowane już zostały zasadnicze punkty uruchomienia komunikacji lotniczej między Moskwą a Pragą. Trwają jeszcze natomiast pertraktacje z Rumunją w sprawie miejsca przelotu i przystawiania na ziemiach Rumunii, postanowiono bowiem, że linia prowadzić będzie z Pragi do Użgorodu, a stąd przez jakieś miasto rumuńskie (np. Czerniowce, Kluż lub Jassy) do Rosji Sowieckiej przez Kijów do Moskwy. Cała trasa wynosi 2.300

km. Czas lotu oblicza się na 9 godz. Linję lotniczą Praga — Moskwa obsługiwać będą samoloty „F IX.” o sile 1600 HP i szybkości 270 km. na godz. W każdym samolocie będzie 14 miejsc.

Jeszcze w roku bieżącym odbędzie się 8 lotów próbnych, a na wiosnę uruchomiona zostanie normalna komunikacja pasażerska. Samoloty kursować będą trzy razy tygodniowo do Moskwy i spowrotem do Pragi.

Na marginesie

Bez obludy

Przed kilku dniami kanclerz Hitler złożył życzenia panu Krupowi. Z okazji urodzin. Wielki przemysłowiec przyjmował manifestacyjny gest wodza Trzeciej Rzeszy. Poczciwy staruszek widzi pod godłem swastyki, odrodzenie ducha cesarskich Niemiec. Niema sztandarów i orłów cesarskich — ale są armaty.

Najbardziej pacyfistyczny dziś kraj w Europie — Francja, rozbudowuje przemysł wojenny, wzmacnia tempo produkcji broni, amunicji, i chemikaliów. Powtarzam: najbardziej antymilitarystyczny kraj!

Akcje przemysłu wojennego we Francji idą stale w górę. Pierwsze półroczie 1935 roku dało wcale ładny przybytek. Schneider i Co. fabryki metalurgiczne dały zysk z 1.352 fr. w styczniu na 1731 w czerwcu, podobnie Hotschkies

z 1145 na 1400. Chatillon — Com-matry na 365, Gnome i Rhone (motory lotnicze) z 483 na 613. Fabryka barwników chemicznych z 809, na 1000, podobnie Saint - Gobain z 948 na 1495, Pehiney z 758 na 935, Rhone - Poulenc z 784 na 935, Kulhmann z 470 na 579. Średnio 40 proc. zyski. Lepiej jeszcze pracują fabryki broni w Niemczech, Anglii, Japonji i Stanach...

W najpiękniejszej, reprezentacyjnej sali nowego gmachu Ligi Narodów należało wywiesić wielkie tabele kursów giełdowych przemysłu wojennego. Nie dla zachęty, ale dla informacji. Na ścianie zaś, gdzie ma wisieć ogromny portret Wilsona, byłaby bardziej na miejscu scena wygnania z raju naiwności — kupidynka pokonana przez omdloną Marsa.

(A. S.)

Wehib-Pasza naczelnym wodzem armji abisyńskiej

Cesarz abisyński mianował swym następcą i naczelnym dowódcą wojsk abisyńskich Wehib-Paszę, dawnego generała tureckiego.

W starej armji tureckiej Wehib - Pasza uważany był za jednego z najzdolniejszych wodzów, a tylko dziwnem zrządzeniem losu przerwała się nie jego wspinałać kariery w ojczyźnie.

Wehib Pasza ma obecnie 48 lat. Urodził się w 1887 roku w tureckim wówczas mieście Janinie nad grecko - albańską granicą Epiru. Gimnazjum ukończył w Konstantynopolu, następnie był w tureckiej szkole wojskowej, potem w akademii wojskowej. W czasach wojny na Bałkanach był komendantem rodzinnego miasta, ważnej twierdzy Janiny.

W czasie wojny światowej dowodził częścią sił zbrojnych w Dardanelach, a później stał się dowódcą 8-cj armji na wschodzie. Generał Enver - pasza, zięć sultana, minister wojny i zastępca najwyższego dowódcy przedstawił wówczas plan przeciw angielskiej ofensywy w Mezopotamji, a Wehib - Pasza miał objąć najwyższe dowództwo. Ale Wehib - Pasza ożnał, że plan Envera jest zły i nie do wykonania.

Przeciwnictwo wobec woli potężnego gen. Enver - Paszy spowodowało nagły zwrot w jego karierze. Młody, zdolny generał otrzymał natychmiastowe zwolnienie z kierowniczej funkcji w armji.

W okresie konfliktów między zwolennikami prowizorycznego rządu republikańskiego a tymi, którzy chcieli wskrzesić uмирną starą Turcję sultanów było wiele wypadków denuncjacji w szeregach armji. Wehib - Pasza również dostał się do więzienia, ale wkrótce wypuszczono go na wolność. Kiedy dowiedział się, że planowane jest ponowne aresztowanie go, zdobył paszport włoski i uciekł do Włoch.

Przeżył przytem ciekawą, ale bynajmniej nie przyjemną przygodę: W pociągu którym jechał, zamordowano kogoś i podejrzenie do niego, jako emigranta politycznego. Dopiero po dwu latach śledztwa wyszła najaw, że jest niewinny.

Konflikt włosko - abisyński nasunął mu myśl czynnego wzięcia w nim udziału. Widzimy go wkrótce w roli instruktora armji abisyńskiej w Addis Abebie, a ostatnio w roli najwyższego jej dowódcy.